Cena 10 groszy

Nr. 81 — Lwów, środa 8 kwietnia 1925. — Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2·20
z dostawą do domu . . . „ 2·50
na prowincji . . . . „ 2·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
10 groszy
na prowincjonalnych dworcach 12 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Zwycięstwo PPS. w wyborach do Rady m. w Sosnowcu

Olbrzymi sukces P. P. S. w Sosnowcu.

Wybory do Rady miejskiej. — P. P. S. zyskała 29 mandatów na 45.

WARSZAWA, 6. 4. (tel. wł.). Wczoraj odbyły się wybory do Rady miejskiej w Sosnowcu. Na przeszło 50.000 uprawnionych do głosowania, głosowało 26.000 wyborców. Zgłoszono 11 list, z tych 4 nie otrzymało mandatów. PPS. osiągnęła ogromny sukces, zyskała bowiem 29 mandatów na ogólną liczbę 45.

Chjena otrzymała zaledwie 10 mandatów, jedna z 2 list żydowskich zyskała 3 mandaty. NPR. 1 mandat, bezpartyjni kolejarze 1 mandat i bezpartyjna inteligencja także 1 mandat. Wyniki wyborów wykazują bezsprzecznie, że wpływy PPS., od czasu ostatnich wyborów sejmowych znacznie się wzmagają.

Dymisja ministra Kopczyńskiego.

Premjer nie przyjął dymisji.

WARSZAWA, 6. 4. (tel. wł.). W związku z wynikiem głosowania w komisji reform rolnych i komisji budżetowej minister rolnictwa Kopczyński podał się do dymisji. Premier Grabski dymisji nie przyjął, oświadczając, że głosowanie w komisjach nie może być miarodajnem, decydującem bowiem jest głosowanie na plenum Sejmu.

Kompromitujące rozporządzenie ministerstwa kolei.

Odmówienie bezpłatnych biletów sprawozdawcom pism zagranicznych.

WARSZAWA, 6. 4. (tel. wł.). Ministerstwo kolei wydało skandaliczne rozporządzenie, znoszące bezpłatne bilety kolejowe dla dziennikarzy zagranicznych. Powodem tego rozporządzenia ma być rzekomo zbyt wysoka ilość biletów wydanych w marcu, a wydano ich 36.

Rozporządzenie to jest bardzo szkodliwe dla Polski i pozbawione jakiegokolwiek sensu, bowiem leży w interesie Polski, by zagranica o nas jak najwięcej wiedziała, i by te wiadomości wprost z Polski pochodziły.

—::—

Po mowie Herriot'a.

Możliwość rozwiązania parlamentu.

PARYŻ, 6. 4. (AW). Wczorajszą mowę Herriota w Fontainebleau uważają tu ogólnie za zapowiedź rozwiązania parlamentu. Herriot dał do zrozumienia, że może nastąpić rozwiązanie Izby deputowanych i Senatu.

PARYŻ, 6. 4. (AW). Na prośbę Herriota Senat odłożył dyskusję w sprawach polityki zewnętrznej do środy. Prócz Poincarego do głosu zapisanych jest jeszcze 10 innych senatorów. We czwartek Izba zajmie się programem finansowym nowego ministra finansów p. De Monzie.

Powszechny strejk robotników roln.

WARSZAWA, 6. 4. (tel. wł.). Wczoraj w szeregu miejscowości odbyły się wiece robotników rolnych, na których, w myśl instrukcji Gł. Zarządu Związku postanowiono rozpocząć z dniem dzisiejszym powszechny strejk rolny w Kongresówce.

Napływające w ciągu dzisiejszego dnia wiadomości, stwierdzają, iż prawie we wszystkich powiatach robotnicy porzucili pracę.

P. Z. Wasilewski znów przed sądem.

WARSZAWA, 6. 4. (AW). Dziś przed Sądem Apelacyjnym rozpoczął się w II. instancji proces polityczny przeciw b. redaktorowi „Gazety Warsz." p. Zygmuntowi Wasilewskiemu, oskarżonemu o zbrodnię zniesławienia w druku przez p. Aleksandra Lednickiego. W pierwszej instancji p. Wasilewski uwolniony został od odpowiedzialności za przestępstwo zniesławienia. Proces potrwa 2 dni.

Klęska liberałów belgijskich.

BRUKSELA (PAT.) 6. 4. Pierwsze wyniki wyborów wykazały sukces socjalistów a zupełną porażkę komunistów i to w wielu okręgach. — Liberali stracili dużo mandatów.

BRUKSELA (PAT.) 6. 4. Wydaje się pewnem, że socjaliści zyskali 7—10 mandatów, katolicy 3, frontyści 1 i komuniści 1. — Wszystkie te mandaty należały poprzednio do liberałów.

Konferencja państw bałtyckich w Rewlu.

RYGA (PAT.) 6. 4. Według doniesień prasy najbliższa konferencja ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich odbędzie się w Rewlu w lipcu i sierpniu.

—:::—

Zgon rektora uniw. krakowskiego.

KRAKÓW, 6. 4. (AW). Zmarł tu rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego ks. Prof. Zymmerman.

—:::—

Gabinet Brauna.

BERLIN, 6. 4. (Pat.). Nowo wybrany pruski prezydent ministrów Braun zamianował członków dawnego gabinetu ponownie ministrami.

—:::—

Prezydent w Spale.

WARSZAWA, 6. 4. (tel. wł.). Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał do Spały, gdzie przepędzi święta. Prezydent powraca do Warszawy 14. kwietnia.

Olbrzymi pożar w Egipcie.

WIEDEN, 6. 4. (Pat.). „Wien. Allg. Ztg." donosi, że w Egipcie spaliło się 40 wsi. 56 osób zginęło, 1300 osób jest bez dachu nad głową.

Obostrzenie rewizji celnych.

WARSZAWA, 6. 4. (AW). Wobec ujawnionego nadmiernego przemycania przedmiotów zbytku przez osoby, powracające z zagranicy, władze celne przystępują do obostrzenia rewizji celnych. W tym celu opracowane być mają specjalne instrukcje, zmierzające do skrupulatnego badania wwożonych przedmiotów użytku osobistego celem clenia względnie ukrócenia nadużyć. Zarządzenia te wywołane zostały stwierdzeniem, iż bardzo wiele osób, wyjeżdża zagranicę wyłącznie dla celów spekulacyjnych, nie mających nic wspólnego z celami, jakie zostały przez nich wskazane przy zabiegach o paszporty ulgowe.

Socjaliści wobec problemu obrony państwa.

Przemówienie sejmowe posła tow. Liebermana.

Przed wojną socjaliści stali wobec państwa, opierającego się na zasadach kapitalistycznych na stanowisku, które streszczano w słowach: temu systemowi ani jednego człowieka, ani jednego grosza.

Z wojny światowej i sytuacji międzynarodowej wysnuć jednak musimy nowe konkluzje. Otoczeni jesteśmy potęgami militarystycznemi, które broni nie składają i granic naszych nie uznały. Wobec tego odmówienie państwu rekruta byłoby równoznaczne z odmówieniem mu prawa do obrony niepodległości.

Uważamy, że

POZOSTAWIENIE OTWOREM GRANIC NASZEGO PAŃSTWA BYŁOBY ZBRODNIĄ,

popełnioną na ludzie pracującym bez różnicy narodowości, gdyż wojna światowa wykazała, że od jej skutków najdłużej i najdotkliwiej cierpi lud pracujący i wróg, który najeżdża granice państwa, nie pyta czy to jest Polak, czy Rusin, czy Białorusin, tylko grabi i broń zwraca przeciw biednej ludności. Dlatego my, socjaliści polscy, nie mielibyśmy sumienia, nie spełnilibyśmy swojego obowiązku wobec ludu pracującego, wobec ludności całego państwa, gdybyśmy państwu odmówili prawa do obrony.

Słyszeliśmy tu nieraz z tej trybuny głosy, że armja czasem występuje przeciwko klasie robotniczej. Zdarzały się wypadki. Zdarzały się wypadki w przeszłości i gdyby się miały wydarzy w przyszłości — będziemy je zwalczali z najbezwzględniejszą konsekwencją i siłą i liczymy na to, że się te wypadki nie powtórzą. Ale kiedy stoimy dzisiaj wobec zagadnienia obrony państwa, tych wypadków uogólniać nam nie wolno i musimy stanąć na stanowisku, obrony granic tak, jak stanęli na tem stanowisku obrony komuniści rosyjscy wobec swojego państwa.

To, że się dzieją nadużycia, to, że czasem armję zwraca się w walce gospodarczej, przeciwko klasie robotniczej,, to jeszcze nie uprawnia do odmówienia obrony. tak samo, jak niesprawiedliwe wyroki wydawane przez sądy nie uprawniają do zniesienia sądownictwa, tak samo, jak nieszczęśliwe wypadki na kolejach. wywołane nieudolnością, złośliwością, nie uprawniają do zatrzymania wszystkich kolei. (Głosy: Słusznie).

My dobrze wiemy i rozumiemy, my polscy socjaliści, że

UCHWALENIE REKRUTA, TO JEST OBRONA MILITARNA PAŃSTWA

i uważamy za skuteczniejszą obronę polityczną państwa przed niebezpieczeństwem wojny. Na tę drogę chcieli wprowadzić Europę dwaj socjaliści z prezesem rządu francuskiego na czele, na tę drogę zapewnienia każdemu Państwu bezpieczeństwa w drodze politycznej. I naród francuski przyzwyczaił nas do tego, że zdobywa świat moralnie, rzucając wielkie. szlachetne idee humanitarne w serca ludzkie.

Jeżeli ten idealizm, zatrzymał się na chwilę w pochodzie, to my, polscy socjaliści, wierzymy. że dojdzie on do zwycięstwa i że w drodze powszechnego i międzynarodowego załatwienia kwest i bezpieczeństwa zostanie zapewniona niepodległość i bezpieczeństwo wszystkim narodom i państwom.

MY, JESTEŚMY ZWOLENNIKAMI ROZBROJENIA, ALE ROZBROJENIE MUSI BYĆ POWSZECHNE.

Jeżeli sytuacja dziś jest niebezpieczna dla pokoju europejskiego, jeżeli znajdują się w Europie mężowie stanu, którzy twierdzą, że źródłem niepokoju jest Polska, to musimy stwierdzić i powiedzieć opinji zagranicznej, że nie my stwarzamy to niebezpieczeństwo. Granice nasze opierają się na traktatach, które ci mężowie stanu układali i zatwierdzali. I przypominam tym panom, że oni.

PODBURZAJĄC PRZECIW POLSCE, STWARZAJĄ NIEUSTANNE NIEBEZPIECZEŃSTWO WOJNY.

Jeżeli p. Lloyd George pisze w jednym z najwybitniejszych organów europejskich, że Niemcy nigdy nie pogodzą się z utratą Górnego Śląska, i że cały naród angielski podziela to zapatrywanie, że jeżeli Niemcy się porwą do wojny, to nikt palcem nie ruszy w obronie Polski — to jest to

PROWOKACJA I ZACHĘTA DO WOJNY.

to jest umocnienie idei odwetu, to jest wezwanie nacjonalizmu niemieckiego do tego, ażeby wziął broń do ręki i wdarł się w nasze granice. Tak to podburza się przeciw nam i potem nam ma się za złe, że utrzymujemy siłę zbrojną dla obrony naszych granic.

Jak to krąży wokoło naszego domu, słyszymy jego kroki, jak się skrada i słyszymy, jak przyjaciele wołają doń: idź, rabuj, wedrzyj się, my cię obronimy od wszelkiej szkody. I my nie mamy prawa bronić się przeciw temu! (Oklaski).

Więc sądzę, że to każdy w tej sali, poza salą w kraju i poza krajem zrozumie. My, socjaliści polscy, wołamy do opinji zagranicznej i do wszystkich naszych towarzyszów zagranicznych, że

POLSKA CHCE ŻYĆ W PRACY I SPOKOJU.

My, polscy socjaliści, jednak staniemy w jednym rzędzie ze wszystkimi dobrymi obywatelami kraju przeciw każdej zasadzce przeciw narodowi polskiemu (oklaski).

MY, SOCJALIŚCI POLSCY NASZEGO PAŃSTWA ROZDRAPAĆ NIE POZWOLIMY.

I dlatego, szanowni panowie, głosując za kontyngentem rekruta, mamy to głębokie przekonanie, że spełniamy dobry obowiązek socjalistów, gdyż

ATAK NA POLSKĘ, NAJAZD NA NASZE GRANICE. TO JEST KONIEC POKOJU EUROPEJSKIEGO, TO JEST WYWOŁANIE WIELKIEJ RZEZI, W KTÓREJ UTONIE, ZGINIE I DEMOKRACJA I SOCJALIZM. (Długotrwałe oklaski).

---

3)

W. RAORT.

Rehabilitacja Jana Nepomucena Flaczkiewicza.

(Ciąg dalszy).

— Czy nie ruszono tu niczego w pokoju, od czasu popełnienia kradzieży? — zapytał bankiera, ocierającego sobie kroplisty pot z czoła.

— Pozostawiłem wszystko w tym stanie, w jakim pokój zastałem, aby nie utrudniać panu śledztwa.

— Bardzo dobrze! — rzekł genjalny detektyw, rzuciwszy się całem ciałem na dywan.

Pierwszy raz w życiu widziałem Jana Nepomucena Flaczkiewicza pracującego tak gorączkowo. Przebiegał na czworakach dywan z kąta do kąta, przytykał nos do tkaniny, podczołgał się pod biurko, gdzie zabawił przeszło kwadrans, zgarnął coś z podłogi i schował do papierka, aż wreszcie podbiegł do pieca i otworzywszy drzwiczki, wygarnął całą zawartość popiołu.

Bankier O* i ja nie wychodziliśmy ani przez chwilę ze zdumienia pomieszanego z podziwem. Jan Nepomucen, wygarnąwszy popiół położył się na brzuchu, obok kasy ogniotrwałej, skąd wykradziono srebro i biżuterję i nie przestając się czołgać na brzuchu, badał przez lupę każdy kąt pokoju. W pewnej chwili usłyszeliśmy nagle jego okrzyk, świadczący, iż wpadł na właściwy trop: Cherchez la femme!

Widziałem, jak Jan Nepomucen, podniósłszy róg dywanu, zgarnął z podłogi ustnik z papierosa, grudkę błota i długi czarny włos, który chwilę oglądał przez lupę.

— Czy pozwoli pan, że mu zadam kilka pytań? — zapytał genjalny detektyw bankiera O*, podnosząc się z ziemi.

Bankier naturalnie chętnie pozwolił.

— Czy w tym pokoju bywa jeszcze ktoś z mężczyzn, oprócz pana?

— Nikt absolutnie! Jest to moja prywatna pracownia, do której nikt niema dostępu, oprócz starej służącej, która mi sprząta.

— Czy mógłby mi pan pokazać swoje zęby? — zapytał genjalny detektyw.

Bankier, acz niechętnie, otworzył szeroko usta.

— Tak! Dziękuję. A teraz pozwolę sobie zapytać, czy używa pan w domu trucizny na muchy?

— Czy utrzymuje pan stosunki towarzyskie z literatami, lub poetami lirycznymi?

— Broń mię Panie Boże! — zawołał zgorszony bankier.

— To może z malarzami, lub innymi jakimiś artystami?...

— Nie, panie! Dbam o swoją reputację i zadaję się tylko z ludźmi na stanowiskach.

— Bucików o zupełnie dziurawych podeszwach nie nosi pan?

— Cóż znowu! — zawołał lekko obrażony bankier.

— Domyśliłem się tego! — rzekł, uśmiechając się wesoło Jan Nepomucen, zbierając się do odejścia. — Pozwoli pan — że pożegnamy go, gdyż chciałbym jeszcze dziś dokończyć „La garconne", której czytanie przerwałem w najbardziej interesującem miejscu.

— No, a śledztwo... sprawcy? — zapytał bankier zdumiony obojętnością genjalnego detektywa.

— Ach, sprawcy?... Sprawcę będę mógł panu już jutro w nocy osobiście przedstawić. Mogę pana zapewnić, że jest to bardzo interesujący, młody człowiek, który zeszedł na manowce, dzięki istniejącym stosunkom powojennym. Do widzenia więc, panie O*!... Do jutra!

Nie zatrzymywani przez zdumionego bankiera, opuściliśmy pracownię i już po chwili siedziałem w pokoju genjalnego detektywa. Jan Nepomucen szeroko rozparł się w fotelu, i zapalił swoją ulubioną fajeczkę.

— I cóż ty sądzisz o tej sprawie? — zapytał wskazując mi gestem zapraszającym pudełko papierosów.

— Phi! Cóż ja mogę wiedzieć?... Myślę, sądząc z techniki wywiercenia drzwi kasy ogniotrwałej, byli to t. zw. kasiarze.

Jan Nepomucen popatrzył na mnie wzrokiem, pod którym czułem, iż maleję na atom.

— Wiesz, że dr. Watson był jednak bardziej rozgarnięty od ciebie...

— Wybacz, ale myślałem... Czy ty miałbyś już coś bardziej konkretnego w tej sprawie?...

— Sądzę. Wiem tylko tyle, że zbrodniarz jutro w nocy odwiedzi mnie w mojem mieszkaniu, skąd odstawię go do komisarjatu policji.

— Mistrzu! — zawołałem mimowolnie.

(C. d. n.).

Paszporty.

Znowu wypłynęła na widownię przykra, kompromitująca, skandaliczna sprawa paszportów.

Gdzie panuje praworządność, każdy człowiek musi się poddawać pewnym prawom, ale prawa te nie powinny krępować niczyjej swobody ruchów, inaczej wolność staje się niewolą.

Od czasu wojny państwa odgrodziły się od siebie murem wysokim, któremu na imię: paszport. Ale co charakterystyczne i u nas, i wszędzie, mur ten można obalić jak domek z kart — pieniądzmi. Państwa utworzyły sobie z paszportów i wiz źródła niezłych dochodów. Jedne mają z tego mniej, drugie więcej, zależnie od zapatrywań danych rządów, ze wszystkich jednak państw Europy Polska chce z tych źródeł czerpać najwięcej. W sejmie powiedział onegdaj premier Grabski, że rząd co do paszportów zagranicznych idzie w kierunku ograniczenia i jest zdania, ażeby zniechęcać (!) wiele ludzi do wyjazdu zagranicę, chce zarazem p. Grabski zainteresować społeczeństwo w ulepszeniu zdrojowisk, na których rozbudowę daje rząd część pożyczki amerykańskiej.

Wynika z tego, że za perspektywę, iż kiedyś, kiedyś zdrojowiska krajowe staną na poziomie europejskim, publiczność ma płacić... kryminałem, za jaki uważaną być musi niemożność wydostania się poza rogatki Polski.

W rzeczywistości rządowi idzie o wyłatanie luk w bilansie handlowym. Czy jednak poszukując pokrycia deficytów, nie można było sięgnąć do innych źródeł mniej zawodnych mniej krzywdzących? Wspominaliśmy swego czasu, że rząd wprowadził znaczne zniżki ceł na artykuły luksusowe, bez których nawet ludzie bardzo bogaci obyć się mogą. Co komu po pasztecie strasburskim, winach i szampanach, drogich, a szkodliwych konserwach rybnych, mydłach zagranicznych itp. Samych drogich ryb (marynat) sprowadzono w r. 1924 niemało, bo 1540 wagonów! A jednak rząd ułatwił i powiększył ich import, co przecie na stan bilansu handlowego wpływa bardzo ujemnie. Artykuły te nie są tanie. O, nie. Odpływają za nie z kraju grube miljony złotych. Wszak Polska jest krajem prawie samowystarczalnym, a jednak za importowane do kraju towary, z których zaledwie drobna część nie podpada pod artykuły luksusowe zapłacono w r. 1924 — 400 miljonów złotych, czyli, że 400 miljonów złotych odpłynęło za granicę. Jakimże drobnym ułamkiem tej sumy byłyby sumy wydane przez osoby, które za granicą chcą spędzić wakacje. Gdyby ich nawet było 80 tysięcy, a gdyby każdy przeciętnie miał wydać 600 złotych, ogólna suma wywiezionych za granicę pieniędzy wynosiłaby 50 miljonów, bodaj że mniej: niż się wywozi za perfumy, mydełka, pasztety i trufle!

Podwyższanie cen paszportów ma pozatem charakter niemoralny! Właściciele pensjonatów i will w uzdrowiskach krajowych i zakłady zdrojowe zaczęły reklamować ostatniemi czasy jeszcze przed podwyżką paszportów „niskie" swe ceny. Ceny te (np. w Rabce bez kąpieli około 10 zł.) są wprawdzie znacznie wyższe, niż w pierwszorzędnych kąpielach francuskich lub włoskich, w każdym razie ceny oferowane obecnie byłyby znacznie niższe niż w roku ubiegłym. Podwyżka paszportów będzie dla lichwiarzy uzdrowiskowych pretekstem do znacznego podwyższenia cen. O powody nikt nie będzie pytał, ani ich badał nie będzie. Podwyższą, bo skorzystają z okoliczności, że zagranica im konkurencji robić nie będzie.

Podwyżka paszportów dotknie przedewszystkiem ludzi uboższych, których nie stać na to, aby korzystać z krajowych zdrojowisk. Nie każdy co zechce wypocząć gdzieś w ciepłym klimacie, musi być chory, chyba, że będzie chorobę symulował, aby otrzymać świadectwo lekarskie!

Czyż rząd nie stwarza w ten sposób pola do nadużyć?

Lepiej zaprawdę przeprowadzić rewizję układów handlowych z Francją, która nas zasypuje luksusem, niż krępować ludzi w swobodzie ich ruchów.

X.

Uniwersytet hebrajski w Palestynie.

Otwarciu uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie towarzyszyły wybuchy radości Żydów w całym świecie. Uroczysty nastrój udzielił się nawet wielu z pośród tych, którzy zarówno program budowy państwa żydowskiego w Palestynie jak wskrzeszenia martwego języka hebrajskiego uważali dotąd za mrzonki.

Założenie każdego nowego uniwersytetu jest samo w sobie aktem dodatnim. Każda bowiem nowa placówka szerzenia wiedzy, a taką w najwyższym stopniu jest uniwersytet, świadczy o rozwoju kultury ludzkiej i jest rękojmią jej przyszłości. Inna rzecz, że tworzenie nowych wszechnic nie powinno zależeć od widzimisię zasobnych w środki fundatorów, lecz odpowiadać musi pewnym rzeczywistym potrzebom i możnościom.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że wpośród rozsianych po całej kuli ziemskiej Żydów można znaleźć pokaźny poczet uczonych godnych uniwersyteckiej katedry. Co więcej wielu jest takich, którzy od lat na najrozmaitszych uniwersytetach wykładają. Śmiało jednakowoż powiewiedzieć należy, że skoncentrowanie wszystkich lub bardzo wielu tych profesorów w Jerozolimie wcale nie wyjdzie ogólnej kulturze na dobre.

Henri Bergson na katedrze filozofji w Paryżu, Albert Einstein w Berlinie, Freud w Wiedniu ściągają tysiące słuchaczów z różnych krajów, kształcą i uczą pokolenia nowych badaczy. Doznają oni niezmiernych ułatwień jako samodzielni pracownicy dzięki temu, że tkwią w ogniskach, gdzie schodzą się nici światowych wysiłków na polu nauki. Jaki będzie los tych ludzi, profesorów i uczonych, w Jerozolimie? Bez wątpienia godny pożałowania. Albowiem uniwersytet hebrajski w chwili dzisiejszej ma niesłychanie słabe podstawy istnienia.

Ilość Żydów w Palestynie osiadłych jest dotychczas wogóle niezbyt znaczna. Napływ emigrantów powiększa się wprawdzie bardzo widocznie, ale struktura wewnętrzna nowej społeczności żydowskiej w Palestynie jest nierównomierną. Przybywa w wielkiej liczbie element miejski, przeważnie z sfer lepiej sytuowanych, mieszczańskich i małomieszczańskich, bardzo nieznacznie zaś rozwija się przemysł i rolnictwo. Jeżeli czegoś nowej Palestynie brak, to nie lekarzy, urzędników, adwokatów i nauczycieli — bo ci w miarę ożywienia się imigracji będą coraz liczniej napływali. Przez założenie więc uniwersytetu w obecnej chwili albo odciągnie się dużą ilość młodzieży od bezpośredniej pracy ekonomicznej i stworzy niebezpieczeństwo jednostronnego przesycenia warstwą inteligencką albo też nie zapewni się nowej wszechnicy dostatecznej liczby słuchaczy.

Jak widzimy utworzenie uniwersytetu w Jerozolimie nie będzie z pewnością kluczem do rozwiązania kwestji palestyńskiej, tem mniej żydowskiej, przeciwnie, kryje się poza niem wielkie niebezpieczeństwo dla przyszłości palestyńskiego eksperymentu. Niemniej jednakże jest ono dla sjonistów źródłem usprawiedliwionej dumy. Język hebrajski był do niedawna językiem zupełnie martwym, równie martwym jak łacina, greka czy stary język cerkiewny. Wskrzeszenie i ożywienie językowego zabytku, służącego dotychczas wyłącznie dla celów religijnych, co więcej ufundowanie uniwersytetu z tym językiem jako wykładowym może o ile się uda, stworzyć na przyszłość dla Żydów palestyńskich silniejsze podstawy językowe.

Rozumiemy więc radość sjonistów, którzy ukrytych w uniwersytecie niebezpieczeństw nie chcą widzieć a świadectwem żywotności hebrajszczyzny się cieszą. Wręcz niezrozumiałą natomiast jest nam uciecha różnolitych elementów między Żydami, które od lat ostro przeciwstawiały się sjonizmowi i propagandzie palestyńskiej. Czem ci ludzie się radują, trudno rzeczywiście docieć. Na gruncie budowania państwa żydowskiego w Palestynie nie stoją, tem mniej interesują ich postępy odrodzenia hebrajszczyzny. Cóż pozostaje? Nic. Bo chyba odwoływanie się do opartej na podłożu religijnem tradycji z przed dwóch tysięcy lat nie może nikomu przemówić do przekonania. Trudno inaczej więc sobie tłumaczyć ich żywiołowy udział w obchodach, jak obawą przed nacjonalistyczną demagogją sjonistów. A brak cywilnej odwagi w polityce mści się srogo.

Przedstawiliśmy czytelnikom naszym sprawę uniwersytetu jerozolimskiego krytycznie, lecz bez gniewu. Nie możemy zdobyć się wobec niej na ten przesadnego optymizmu, jakiemu dali wyraz niektórzy wybitni socjaliści zachodnio - europejscy jak Mac Donald i Leon Blum. W każdym razie jednak uważamy, że zasługuje ona na uwagę dziś i w przyszłości.

—:::—

Socjalistyczna partja Portugalji.

(Inf. Międzynar.). Socjalistyczna partji Portugalji w myśl poprzednio powziętej uchwały zgłosiła formalnie swe przystąpienie do socjalistycznej Międzynarodówki robotniczej.

Partja liczyła 1. czerwca 1924 2.500 zorganizowanych członków. W ścisłym z nią kontakcie pozostaje robotniczy związek sportowy, liczący 3000 członków. Partja rozporządza dwoma tygodnikami, dwoma dwutygodnikami i jednym miesięcznikiem.

Portugalska Izba, w której socjaliści dotąd nie mieli przedstawicielstwa, została rozwiązana. Nowe wybory odbędą się z początkiem maja.

—:::—

Nowiny z dnia.

— 7 kwietnia

DJABLIK DRUKARKI. Niedzielny numer „Dziennika“ z powodu przeoczenia przez maszynistę drukarskiego, zastępującego chorego kolegę, ukazał się w odwróconym porządku. Pomyłkę spostrzeżono zbyt późno i już nie dała się naprawić.

NIEZNANY ŻOŁNIERZ Z POBOJOWISKA — LWOWSKIEGO. Losowanie zwłok „nieznanego żołnierza“ odbyło się w sobotę w sali Rady wojennej w Warszawie. Do losowania przeznaczonych było, jak podawaliśmy 15 pobojowisk. Karty do losowania z wypisanemi nazwiskami pobojowisk złożono do urny, poczem najmłodszy wiekiem orderu Airtuti Militari — ogniomistrz Józef Buczkowski wyciągnął los. I los padł na pobojowisko lwowskie. Ogniomistrz Buczkowski oddał wyciągniętą kartę gen. Sikorskiemu, który odczytał kartę i ogłosił, iż zwłoki Nieznanego żołnierza wzięte będą z pobojowiska lwowskiego. Określenie pobojowiska brzmi jak następuje:

„Pobojowisko lwowskie z r. 1918—19 łącznie z pobojowiskiem nad Wereszycą, to jest Gródka Jagiellońskiego, na którem krwawo i opornie biła się z ukraińcami późniejsza V dywizja piechoty, części I i VIII dywizji piechoty. Dłu o rwałość, zaciętość walk moment poświecenia występuje tutaj w całej pełni“.

MOTOCYKLEM DO OKOŁA EUROPY I AFRYKI. Jak donosi A. W. Dziś o godz. 5-tej popoł. wrócił do Lwowa ze swej podróży na motocyklu dookoła Europy i Afryki p. Dubieński. Przejechał on ogółem 9.026 km. zdobywając tem rekord światowy.

NĘDZA BEZDOMNEJ. W jednej realności przy ul. Akademickiej znaleziono śpiącą pod schodami Paraskiewię Romaniszyn. — Zeznała ona w policji że jest bezdomna, przeto chciała przebyć noc w tym nie wygodnym kącie. Osadzono ją w areszcie.

CENY ZBOŻA. W ostatnich dniach pszenica nieco potaniała, żyto natomiast podrożało w cenie. Notowano wczoraj na giełdzie: pszenicę 38—40, żyto 32—33, jęczmień 26—33, owies 21—33, owies rumuński loco Lwów 28 zł za 100 kg. Tendencja była chwiejna.

WYMUSZENIA PRZY POMOCY LISTÓW ANONIMOWYCH. Leon Stapp, dyrektor fabryki likierów Baczewskiego, otrzymał trzy listy anonimowe, w różnych odstępach czasu, z żądaniem złożenia w oznaczonem miejscu pewnej kwoty pieniężnej. W ostatnim liście jakiś podpisany „K. Z.“ żąda, aby S. złożył 1 tys. zł w ub. niedzielę do godziny 1 w południe w kaplicy na cmentarzu Obrońców Lwowa, przeciwnym bowiem razie grożono mu przykremi następstwami.

L. Stapp znudzony tem nagabywaniem doniósł o tem policji. Zarządzono śledztwo w tej sprawie.

NIEFORTUNNY FABRYKANT MIKSTUR DO SWIĄTECZNEJ PUKANINY. 14-letni Józef Ławnik, zam. przy rodzicach na Lewandówce, preparował wczoraj jakąś miksturę, mającą za zadanie sprawiać jak najgłośniejszy hałas podczas pukaniny w dniach święta wielkanocnego.

Podczas tych zabiegów mieszanina wybuchła przed czasem. Wyrostek ten doznał licznych poparzeń i obrażeń na twarzy, zaś włosy na głowie uległy spaleniu.

Udzielono mu pierwszej pomocy w Pogotowiu rat., następnie odwieziono go na leczenie do szpitala.

LWOWSCY KOPIŚCI „PATA i PATACHONA“. 16-sto letni wysoki, szczupły, blondyn, Józef Zarzycki, zam. przy rodzicach w realności przy ul. Gródeckiej l. 43, miał sąsiada 15-letniego, małego wzrostem, rudego i grubego Józefa Gimpla. Obaj z zachwytem przypatrywali się na płótnie kinowem przygodom „Pata i Patachona“. Postanowili w końcu wzorem ich szukać przygód w świecie, gdyż stwierdzili, że i zewnętrznym swym wyglądem nieco upodabniają się do swych pierwowzorów.

Nie długo też namyślali się wiedząc bowiem, „że gdzie dużo przygotowań, tam nic z djalogu“. Dnia 3 b.m. obaj równocześnie zbiegli w świat szeroki, nie podając swych adresów. — Ztroskani rodzice, tych kinowych awanturników, powiadomili policję o zawieruszeniu się wyrostków.

NOWA OFIARA STRZELANINY FLOBERTOWEJ. Jan Kamiński zam. przy Drodze Wuleckiej 4, w ub. niedzielę popołudniu strzelał z flobertu obok kapliczki przy tej drodze przyczem postrzelił w plecy Jarosława Seniowa, zam. przy ul. L. Sapiehy 83, Zranionemu udzielono pomocy w Pogotowiu ratunkowem. Policja zakwestjonowała ów flobert i sprawę postrzelenia przekazała do sądu.

Podobne wypadki mnożą się bez końca. Zapobiedz temu może tylko zakaz sprzedaży tej niebezpiecznej zabawki, oraz odpowiednich nabojów. W tym też kierunku policja powinna wydać zarządzenia.

KARBOL LEKARSTWEM NA SERCOWE KŁOPOTY. 27-letnia Anna S., zam. przy ul. Kadeckiej 105, usiłowała struć się karbolem w ub. niedzielę. Pogotowie rat. po udzieleniu jej pomocy odwiozło ją do szpitala. — Powodem rozpaczliwego kroku była zawiedziona miłość.

BANDYCKI NAPAD NA KOLEJARZA. Antoni Kodrasz, rolnik z Biłohorszczy, napadł wieczorem w ub. niedzielę na przechodzącego torem strażnika kolejowego Stefana Muchałę, pobił go i ciężko poranił nożem w głowę. Zranionego zaopatrzyło Pog. rat. poczem odwieziono go do szpitala. — Policja ujęła Kozdrasza na dworcu kolejowym. Odprowadzono go do aresztów policyjnych.

OFIARA NOŻOWCA PODMIEJSKIEGO. 17-letni Franciszek Babij, z Hołoska Wielkiego, — podczas sprzeczki z osobnikiem nieznanego nazwiska został przez przeciwnika zraniony nożem w łopatkę. Babija wieziono w stanie groźnym do szpitala.

POŻARY MIESZKANIOWE. W ub. niedzielę wieczorem mieszkańcy kamienicy przy ul. św. Antoniego 1, spostrzegli płonące firanki w oknie — jednego lokatora. Pospieszyli więc natychmiast z pomocą i ugasili płomienie zanim ogień zdołał rozszerzyć się w mieszkaniu.

Okazało się następnie, że pożar spowodował 5-letni chłopak, pozostawiony w domu sam bez opieki, który bawiąc się zapałkami zapalił firanki.

W mieszkaniu Franciszka Wojsego przy ul. św. Zofji 8, zapaliła się skrzynka od płomienia kuchenki gazowej. Domownicy ogień ugasili przed przybyciem zawezwanej straży pożarnej.

HANDEL KRADZIONYMI GARNKAMI. Późno wieczorem 4 b.m. skradziono z wozu stojącego na ul. Starozakonnej 47 garnków, wartości 134 zł, na szkodę Abe Wolfa Perla, mającego skład z naczyniami przy pl. Zbożowym.

Poszkodowany spostrzegł wczoraj na pl. Solskich dwóch osobników sprzedających jego skradzione garnki. Jak się okazało byli to Jakób Meisner i Leon Stelzer. W Policji zeznali oni, że garnki te kupili od tragarza nieznanego nazwiska. Naczynia te zakwestjonowała policja i zarządziła śledztwo w tej sprawie.

—:::—

Wieczór autorski W. Raorta.

Humor jest kwiatem rzadkim i drogim.

Gdy rodzi się z dobrotliwości, dobroduszności, pobłażliwości i szczęścia, jest pogodny, jasny, słoneczny.

Niekiedy zaś wyrasta z podłoża bólu, bólu życia, które umie być brutalne, bezwzględne i złośliwe. — Trzeba też umieć się z niem należycie obchodzić, nie dawać mu się brać na kawał, przystowywać się do jego wymyślnych lub nudnych konceptów i, przedewszystkiem, śmiać się zawsze, śmiać — choćby przez łzy.

Nie z gleby szczęśliwości i beztroski wyrósł humor Wilhelma Raorta.

Znamy jego satyry, „rzeczy wesołe“ i „impertynencje“, gdzie ironiczny uśmiech i dowcipne kpiarstwo tego autora, wywodzi się niemal zawsze z przykrości, odczuwanej na widok przyziemnych, podłych czy choćby tylko pospolitych i śmiesznych przywar jednostek i społeczności ludzkiej.

Pokutują też w nim sny o poezji życia, o bajce pięknej, jak sen i jak sen niezniszczalnej — i trącają struny liryzmu.

Taki liryzm tkwi w opowieści o człowieku, który chce umrzeć pięknie, a gdziekolwiek się zwróci, choć przemierzył swemi krokami i pragnieniem świat, od krańca do krańca — pospolitość zaskrzeczy mu wszędzie donośnie i dobitnie.

Opowieść tę obok innych zaprodukował Raort w sobotę ubiegłą na wieczorze autorskim w sali Muzeum Przemysłowego.

Pozatem, słuchacze bardzo licznie zebrani, mieli sposobność poznać szereg wesołych satyr i szkiców, pełnych pomysłowości i bystrej obserwacji komicznych stron życia współczesnego (poszukiwania Małopolanina w biurach warszawskich, gościna francuskiego ajenta fabryk musztardy na ziemi polskiej itd.).

Autora oklaskiwano gorąco. (m. h.)

Ze sportu.

ZAWODY O MISTRZOSTWO POLSKI.

W okręgu, do którego Lwów należy mistrzostwo jest pewne dla POGONI, gdyż drużyny lubelskie i wileńskie nie są poważnymi przeciwnikami, tak że rozgrywki są tylko czczą formalnością. Inaczej w obu innych okręgach, tam zmierzą swe siły drużyny mniej więcej równe i trudno przepowiedzieć, która dojdzie do ostatecznych rozgrywek. W okręgu krakowskim dotychczasowy mistrz WISŁA poniósł już dwie porażki, w zeszłym tygodniu przegrał z ŁKS., tej niedzieli z AMATORAMI, na Górnym Śląsku 4:3. W okręgu warszawskim pobita w niedzielę POLONIA poznańską WARTĘ 3:2 (2:0).

HASMONEA—LECHJA 3:0 (3:0).

Hasmonea zrewanżowała się za swą poprzednią przegraną. Zawody były interesujące, lekką przewagę mieli biało-niebiescy w pierwszej połowie, w drugiej znów Lechja, której napad nie potrafił wykorzystać kilka dogodnych pozycji.

CZARNI I B—JUTRZENKA I 11:1.

Drużyna Czarnych to wspaniały materjał, bramkarz, pomoc i środek napadu. Utrat bardzo dobry. Zwycięstwo to świadczy o dobrej formie drużyny.

ORLĘTA—POGOŃ I B 3:2.

Bardzo ładna i kombinacyjna gra Orląt, zwycięstwo zasłużone.

Biali—METAL 1:0. Metal zeszedł z boiska.

KRAKÓW: Cracovia—Czarni 3:2 (2:0).

Czarni bez Winnickiego i Hawlinga. Z Winnickim byliby Czarni tych zawodów nie przegrali. Drapała, który go zastępował był zdenerwowany i dwie łatwe bramki puścił. Gra na ogół ładna i „fair“, przez cały przeciąg czasu otwarta, a nawet w drugiej połowie z lekką przewagą Czarnych. Cracovia w kompletnym składzie była w znakomitej formie. Sędzia p. Rutkowski przeoczał wiele na niekorzyść Czarnych. Bramki dla Cracovii uzyskali: Kuliński, Ciszewski i Sperling, dla Czarnych: Müller i Kopeć IV. Dwie pewne bramki przestrzelili Sawka i Kopeć IV.

JUTRZENKA—MAKKABI 2:1.

WILNO: POGOŃ (Lwów)—POGOŃ (Wilno) 5:0 (0:0).

Pewne zwycięstwo Pogoni. Sędziował p. Grabowski z Warszawy.

PRZEMYŚL: LEGJA (Warszawa)— POLONIA 2:1.

LEKKA ATLETYKA: Zabawa w lisa urządzona przez I. L. K. S. Czarni zgromadziła 10 zawodników. Lisa prowadzili Pawłowski i Wondrausch.

BIEG NA PRZEŁAJ (klubowy) sekcji lekko-atletycznej LKS. Pogoń dał następujący wynik: 1) Sawaryn 2) Jur, startowało 7.

Międzynarodowa konferencja pokoju

odbywa się w Paryżu 7 i 8 kwietnia.

Międzynarodowe biuro pokoju wystosowało do wszystkich pacyfistycznych organizacji świata następujące pismo:

Od chwili, kiedy w październiku ubiegłego roku zgromadzenie Ligi Narodów powzięło jednomyślnie decyzje, które otwierały przed nami najpiękniejsze perspektywy i wywoływały wrażenie, że ludzkość wejdzie niebawem nakoniec w nową erę, wyłoniły się nieprzewidziane tendencje oporu, które zakwestjonowały dokonane dzieło: nadzieje, jakie budowaliśmy na tem dziele, grożą zawaleniem się. To też zapytujemy się pełni obawy, czy my wszyscy, przyjaciele pokoju, prowadziliśmy dostatecznie energiczną i zgodną propagandę na rzecz ratyfikacji protokołu, zwłaszcza w krajach, w których zdaje się ona napotykać na silną opozycję.

Niechybnie w krajach, w których opinja waha się przed przyjęciem określonych zobowiązań, nie zdają sobie sprawy z głębokich zmian jakieby w umysłowości ludu wywołała organizacja stałego ustroju pokoju i bezpieczeństwa i przeciwnie nie zdają sobie sprawy ze strasznych następstw, jakieby pociągnęło odrzucenie takiego ustroju.

PRZYJĘCIE UREGULOWANIA WSZYSTKICH KONFLIKTÓW DROGĄ ARBITRAŻU, ORAZ OCHRONA PRZEZ LIGĘ NARODÓW PRAW, UZNANYCH W TEN SPOSÓB PRZEZ ROZUMNE GŁOSY, TO URZECZYWISTNIENIE W NAJBLIŻSZYM CZASIE JEDNOCZESNEGO I POWSZECHNEGO ROZBROJENIA WSZYSTKICH NARODÓW; więcej jeszcze: to rozbrojenie w stosunkach ekonomicznych, wspólny wysiłek dla zorganizowania współpracy między wszystkimi narodami, a przez to samo dla prawdziwego i ostatecznego oparcia pokoju na solidarności interesów, oraz przywrócenie powszechnego dobrobytu.

Odmowa zorganizowania bezpieczeństwa na podstawie międzynarodowej, to konieczność dla każdego narodu do liczenia jedynie na siebie samego lub na pomoc sojuszników, to powrót do licytowania się w zbrojeniach, to rozjątrzenie nacjonalizmu ekonomicznego, to nakoniec z lada okazji oraz pod lada pretekstem znowu wojna.

Ażeby wszyscy przyjaciele pokoju mogli naradzać się **wspólnie nad tym problemem i nad** wiążącemi się z nim sprawami praktycznemi, urządza międzynarodowe biuro pokoju międzynarodową konferencję w Paryżu dnia 7. i 8. kwietnia. Konferencja ta będzie stanowiła początek nieprzerwanej kampanji, któraby rozwijała się do chwili zwołania powszechnego kongresu pokoju.

Odezwę podpisali w imieniu międzynarodowego biura pokoju prezes H. Lafontaine, sekretarz generalny H. Golay.

Wiec bezrobotnych lekarzy.

W sobotę, d. 4. kwietnia odbył się w sali ratuszowej wiec 200 lekarzy lwowskich, celem reaktywowania Związku lekarzy Państwa Polskiego Okręg Lwów, oraz zaprotestowania przeciw krzywdzącym stan lekarski postanowieniom noweli ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby. Wnioski referentów przyjęto, poczem obradowano nad ostatnim punktem porządku dziennego „wolny wybór lekarzy a Kasy chorych“. Sprawę tę referował dr. Zgórski i jako jedyne remedium na bezrobocie licznych młodych lekarzy zalecił wolny wybór lekarzy w Kasach chorych, jako zaś naczelny lekarz kolejowej Kasy chorych proponował utrzymanie lekarzy stałych tylko w Kasach chorych kolejowych dla funkcjonarjuszy poczty i policji państwowej. W ożywionej dyskusji zabierali głos liczni lekarze, poczem uchwalono tylko pierwszy punkt rezolucji referenta.

Nastrój na sali był bardzo gorączkowy i przypominał miejscami wiece ludowe, a miejscami wiece akademickie. I nie dziw, bo uczestnikami wiecu byli w olbrzymiej przewadze bardzo młodzi i młode adeptki sztuki lekarskiej, którzy domagali się pracy, zaopatrzenia i pacjentów. Dali temu wybitny wyraz mowcy, którzy wyraźnie zaznaczali, że nie o charitatywne ubezpieczenie społeczne, nie o sanację Kas chorych i ich stosunków, ale o zaopatrzenie lekarzy im chodzi.

Trudno zaprawdę odmówić racji tej bardzo hałasującej najmłodszej młodzieży lekarskiej, która niemal w dniu uzyskania dyplomu domaga się pacjentów. Dziać się to jednak nie może kosztem Kasy chorych. Rząd winien wziąć inicjatywę w tym kierunku w swe ręce i skierować ten młodziuchny narybek na Wołyń, Polesie i Białoruś gdzie z pożytkiem dla siebie i państwa, nieść mogliby pomoc ludności i być pomocnicielami wartości państwowych, siewcami kultury i poczucia obywatelskiego.

—:::—

Karambol kolejowy w Stryju.

Miał miejsce w dniu 2 bm. o 3-ciej popoł. Od strony Morszyna wjeżdżał pociąg towarowy Nr. 1278. W czasie tym manewrowała tak zwana rezerwa. Przez złe ustawienie zwrotnicy nastąpiło uderzenie pociągu w parowóz rezerwy. Obydwie lokomotywy wyskoczyły z szyn i zaryły się w ziemię, dalej wóz służbowy pociągu został wywrócony, pociągając za sobą dalsze dwa wozy, które zostały bardzo uszkodzone. — Personal maszynowy wyskoczył i uniknął potłuczeń, kierownik pociągu kilkanaście razy został w wozie służbowym przewrócony, ale zdołał także uniknąć śmierci lub kalectwa. Konduktor jadący na hamowniczym cudem uniknął śmierci, gdyż deski na wozie gdzie się znajdował, zgniotły całą budkę hamulcową chwytając mu kożuch tak, że obcięło rękawy i ściągnięto go ze stopni zostawiając resztę kożucha wtłoczonego między ściany drugiego wozu.

Winę wypadku ponosi w pierwszej linji osławiona „redukcja“. Gdyby na jednego człowieka nie zwalano kilkanaście zwrotnic, podołałby wówczas i należycie mógłby wykonać służbę. Wystarczy nadmienić, że tak duża stacja, jak Stryj, przy silnym ruchu jest nie połączona w tak zwane „bloki“. Gdyby dyżurny ruchu sam zamykał zapomocą aparatów sygnały i zwrotnice, uniknęłoby się obecnego wypadku, który nie jest pierwszym.

Siła socjalnej demokracji w Wiedniu.

O sile partji socjalno-demokratycznej w Wiedniu, którego zarząd spoczywa w ręku socjalistów, świadczy fakt, że w dwóch okręgach (miasto podzielone jest na 21 okręgów) liczba zorganizowanych członków partyjnych przekroczyła 30.000. Organizacje partyjne w wielu innych okręgach mają po 20.000 członków i więcej. Nagół austrjacka socjalna demokracja we Wiedniu liczy ponad 300.000. Szczególnie pocieszającym objawem jest, że organizacje w niektórych okręgach czerwonego Wiednia w ostatnim półtora roku podwoiły, a nawet powiększyły o 75 procent liczbę swych członków. Ten wspaniały rozwój partji w znacznej części przypisać należy owocnej działalności gminy miejskiej, administrowanej przez socjalistów.

Szkoły żydowskie na kresach.

WARSZAWA, 6. 4. (AW). Dziś odbędzie się posiedzenie sekcji politycznej Rady Ministrów dla spraw mniejszości narodowych na kresach. Minister oświaty Grabski przedstawi projekt organizacji szkół dla ludności żydowskiej. Językiem wykładowym będzie język polski, zaś przedmioty takie jak historja żydowska i religja wykładane będą w języku hebrajskim lub żydowskim zależnie od woli rodziców.

—::—

Nieudały strejk komunistyczny w Zagłębiu ostrawsko-karwińskiem.

Krwawe starcie. Dwóch zabitych.

PRAGA, 5. 4. Samowolnie przez komunistów proklamowany strejk w metalowych i chemicznych przedsiębiorstwach zagłębia ostrawsko-karwińskiego nie powiódł się. W rewirze ostrawskim jest już całkowicie zastanowiony.

Przeciwko strejkowi jako łamiącemu umowę kollektywną, wystąpili, jak wiadomo, robotnicy socjalno-demokratyczni, a rewirowa konferencja górników uchwaliła nie popierać akcji komunistycznej i pracy nie zastanawiać.

PRAGA, 5. 4. W Orłowie przyszło do krwawego starcia żandarmerji z tłumem strejkujących. Dwie osoby zostały zabite, kilka rannych. Urzędownie podają, że żandarmerja dopiero wówczas zrobiła użytek z broni, gdy z tłumu padło około 15 strzałów. Po stronie żandarmerji nie ma jednak strat.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE O. K. R. P. P. S. odbędzie się we wtorek dnia 7. kwietnia o godz. 7-mej wieczór w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21/II.

Uprasza się o łaskawe przybycie tow. **Białkowskiego, Bednarskiego, Cyganika, Chrystowskiego, Dra Drągiewicza, Dra Herschtala, Hella, Mydłowicza, Smulikowskiej, Sadowicza, Rosenblatta, Szpyta, Talarka i Żelaszkiewicza** 3

—:::—

Komunikaty.

› POLSKIE TOW. POLITECHNICZNE. We środę dnia 8 kwietnia br. o godz. 6-15 wiecz. odbędzie się zebranie tygodniowe na którym p. Dr. Mieczysław Gębarowicz Kustosz Galerji im. Lubomirskich wygłosi odczyt pt. „Najnowsze odkrycia w podziemiach Wawelu“. — Goście mile widziani. — Po odczycie zebranie towarzyskie członków.

› KONGREGACJA KUPIECKA WE LWOWIE przypomina ponownie wszystkim PP. Kupcom i Przemysłowcom, że według rozporządzenia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej mają natychmiast zgłosić wszystkich swoich młodocianych praktykantów i praktykantki, jakoteż robotników i robotnice od 15—18 roku życia do Inspektoratu Pracy we Lwowie przy ul. Kopernika 12.

Potrzebne do tego książki i druki można nabyć w drukarni Akademickiej we Lwowie ul. Krzywa 10.

Niezgłoszenie młodocianych pomocników podlega grzywnom.

Czyżby jednak Radjokorfanty?

Mimo zapewnień p. Min. Kiedronia, za swe zasługi przyszłego dyrektora największej kopalni węgla na Górnym Śląsku, iż Rząd dba o to, aby z radjowej stacji nadawczej płynęły korzyści dla Państwa, przemysłu i społeczeństwa i aby stacja ta nie stała się w nieodpowiednich rękach środkiem do specjalnych celów (p. „Kurjer Polski“ Nr. 62 z 3 III 1925 r. „Koncesja na radjową stację nadawczą“), coraz uporczywiej krążą pogłoski, iż koncesję ma otrzymać grupa posłów chadeckich z pp. Czerniewskim, Dymowskim i Korfantym na czele. Widocznie panowie ci posiadają „odpowiednie ręce“ do kierowania polskim „broadcastingiem“ i nie posiadaja żadnych „specjalnych celów“ poza szczerą chęcią przyczynienia się do rozwoju radjofonji w kraju, czego dowodem, że dotychczas nie kwapią się z opracowaniem strony technicznej zamierzonej imprezy; no, a że się trochę polityki uprawiać będzie, szczególniej w okresach przedwyborczych — to trudno! Abonent zaś, czyli nasza „bierna, posłuszna leniwo myślącą i lekkomyślna masa“ wszystko strawi... — nawet radjokorfantjadę!

Kto przypatruje się gospodarce pocztowo-telegraficznej—telefonicznej z polską spółką telefoniczną, przez którą rozpoczęto na dobre wyprzedaż Polski, Orbisem w rękach Adamowych, znane dobrze we Lwowie kierownictwo poczty jest pod najgorliwszą opieką p. Głąbińskiego i księgarniami pocztowemi ku korzyści udziałowców Lektora nie będzie się temu dziwił. Zrozumie też dlaczego p. Korfanty niedawno w Polonii tak wychwalał pocztę i to na obszarze Górnego Śląska, któremu jak wszędzie dobrze dajo się we znaki. Zarobiło tylu na dobrych stosunkach z dorobkiewiczami pocztowymi — dlaczego niema zarobić ten, co na wszystkiem zarabiał od powstania śląskiego począwszy. Tylko powstający z bagna mają teraz wartość.

Esperanto a socjalizm.

Pod tym tytułem esperantyści członkowie TURu p Borysławiu, w sobotę wygłosili referat, bogato ilustrowany robotniczo-esperanckiemi wydawnictwami, jak: gazety tygodniowe, naukowe, literackie, książki traktujące o różnych dziedzinach życia i wiedzy robotniczej, nie wyłączając przetłómaczonego już Programu erfurckiego. Obfitą ilustracją odczytu był własny dorobek młodzieży obszernie korespondującej z towarzyszami różnych krajów, nie tylko na tematy o ruchu socjalistycznym, ale i o ułatwieniach w zamierzonych wyjazdach np. do Francji, Argentyny i Ameryki.

Referenci wskazując na olbrzymi rozrost Esperanto we wszystkich krajach podkreślali, że jest on już wspaniałym narzędziem porozumiewawczym i dobrze przyśpiesza spełnianie się naszego hasła: „Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!“ Wychowanie dziecka wraz z nauką języka międzynarodowego — mówi referentka — jest zaszczepieniem w młodym pokoleniu miłości do proletarjatu całego świata, niszczy poglądy szowinistyczne i nadaje dziecku w zaraniu szerszy horyzont myśli. Przez korespondencję wśród dzieci i wymianę różnych rzeczy, jak marki poczt., karty, obrazki, hafty itp. rodzi się często wymiana myśli i miłość niewidzących się przyjaciół.

Działacze socjalistyczni rozumiejąc znaczenie Esperanto nie czekają na uczynienie go w całej pełni życiowym przez burżuazję, ale już go stosują. Socjaliści niemieckiej mniejszości w Bielsku ogłosili Esperanto za oficjalny język partji. Sekretarze międzynarodówek nawołują do wprowadzenia Esp. w organizacjach itd.

Referat nie obejmował rozwoju Esp. w handlu, przemyśle, i sztuce. Potrzeba kupieckiej reklamy taniej a wszechświatowej przezwycięża w sferach reakcyjnych niechęć do Esp., jako języka demokratycznego. Chęć zysku jest tu większa od walki z dobrem, więc rośnie szybko, prasa zapełniona ogłoszeniami w języku Esp.

Kursy tego języka przez radzio są nadawane za granicą także przez robotnicze instytucje. Sportowe grupy robotnicze, mające jechać na olimpjadę, porozumiewają się już w Esp. po całym świecie, nawet są robione starania o komendy ćwiczebne w języku międzynarodowym. Wszystkie wielkie dzienniki robotnicze przyjmują artykuły w Esperanto.

Po referacie wyłoniła się dyskusja. Każdy z mówców podkreślał wartość języka i życzył rozwoju młodemu ruchowi w Borysławiu.

Na zakończenie 4-letnia Lola Bocheńska, dziecinnie, ale czysto wymawiając, wygłosiła po esperancku krótką deklamację, oraz odczytano parę utworów klasowych poetyckich z gazety. Obecnych było 95 osób.

*

ESPERANTO W KROSNIE.

Na zaproszenie towarzyszy z krośnieńskich organizacji, grupa borysławskich TUR.-zystów esperantystów wyjedzie z odczytem do Krosna, dnia 26-go bm.

Odczyt pt. Esperanto a ruch robotniczy wygłosi wicesekretarz oddziału TUR-u, zaś wystawę ruchu esperanckiego w całym świecie urządzą wycieczkowicze na sali z urozmaiceniem deklamacjami w języku polskim i esperanckim.

Inne miejscowości życzące się zapoznać z Esperantem i tem samym nawiązać przyjacielskie stosunki, a szczególnie młodzież, porozumieć się może w tej sprawie z Oddziałem TUR-u. Adresując: Oddział TUR-u tow. B. Czechowski, Borysław, należy załączyć kartę lub markę na odpowiedź.

50-lecie Zakładu sierót i ubogich w Drohowyżu.

W roku bieżącym mija lat 50 od otwarcia Zakładu sierót i ubogich w Drohowyżu koło Mikołajowa n/D.

By w rocznicę tą godnie uczcić pamięć Wielkodusznego Fundatora Zakładu ś. p. Stanisława hr. Habdank Skarbka, utworzył się Komitet z byłych wychowanic i wychowanków, postanawiając, że uroczysty obchód tej rocznicy odbędzie się według ułożonego już programu, w Drohowyżu w niedzielę dnia 28-go czerwca br.

Zapraszamy przeto wszystkie koleżanki i kolegów, którzy spędzili swoją młodość i naukę w Zakładzie, do wzięcia jaknajliczniejszego udziału w tej uroczystości i okazania tem samem swej wdzięczności naszemu szlechetnemu Dobroczyńcy.

Życzący sobie uczestniczyć w tej jubileuszowej uroczystości, raczą się zgłaszać do podpisanego Komitetu najdalej do dnia 15. maja b. r., gdyż z dniem tym zamykamy listę uczestników.

Lwów, dnia 31. marca 1925.

Za Komitet obchodu 50-letniej rocznicy otwarcia Zakładu Drohowyzkiego:

Prezes Komitetu: KAROL KOWALSKI w. r.
Lwów, ul. Szumlańskich 11.

Radek otrzymał „ostatnie napomnienie“.

MOSKWA, 5. 4. (Pat.). Komitet wykonawczy międzynarodówki komunistycznej odrzucił żądanie komunistów niemieckich wykluczenia z partji Radka, oskarżonego o to, że wysyłał zasiłki pieniężne Niemcom wykluczonym już z partji. Komitet postanowił udzielić Radkowi ostatniego napomnienia.

Z Teatru Małego.

„Wielka księżna i chłopiec hotelowy“,

sztuka w 3 aktach Savoira.

Radzi sobie jak może ta skrachowana wielkoksiażęca rodzina, która przed bolszewikami uciekła do Szwajcarji, nie zapomniawszy zabrać ze sobą drogocennych klejnotów, mających ułatwić egzystencję za granicą do czasu, kiedy wierni poddani zatęsknią znowu za miłymi latami pod rządem pasorzytniczych „ojców narodu“. Stanie się to oczywiście po upadku bolszewików, oczekiwanym z dnia na dzień. Tymczasem wielka księżna sprzedaje klejnoty, wielki książę Paweł zapija się szampanem, wielki książę Piotr uprawia intratny proceder z braniem na kredyt samochodów i sprzedawaniem ich za gotówkę. Zdarza się w trakcie tego wesoły kawał, bo okazuje się, że drogocenny naszyjnik cesarzowej Katarzyny, który chciano sprzedać, jest fałszywy: autentyk już przed laty wielki książę Leopold podarował baletnicy; słusznie też rozgoryczony książę Paweł nazywa dostojnego kuzyna „wielką świnią“. Komedyjka nabiera posmaku pikantnego, kiedy chłopiec hotelowy, Albert, zakochuje się w wielkiej księżnej Kseni, a wielka księżna na pozór oburzona tem niesłychanem zuchwalstwem, oświadcza, że w Rosji skazałaby go za to na najcięższą katorgę w kopalniach soli. Na razie atoli w Rosji panuje Trocki, a i oburzenie wielkiej księżnej nie jest prawdziwe, bo rychło zdaje sobie sprawę z tego, że kocha Alberta. Majestat swoją drogą, a miłość swoją drogą: demokracja i monarchizm łączą się w mitycznym pocałunku. Potem — jak to w farsach bywa — chłopiec hotelowy przemienia się w syna prezydenta republiki szwajcarskiej i równocześnie właściciela wielkiej ilości hotelów; potem wielkoksiążęca rodzina zakłada tingel i cała historja kończy się zapowiedzią, że miłość dumnej księżny i śmiałego młodzieńca znajdzie niebawem swój realny wyraz.

Sztuczka wesoła, żywa, o żartobliwo-satyrycznem zacięciu odegrana była z farsową werwą, nieprzechodzącą w szarżę, co jest zasługą świetnej reżyserji dyr. Czarnowskiego. W popisowej roli wielkiej księżnej p. Czarnowska zbierała zasłużone oklaski i pełen wdzięku tupet, a równocześnie dyskretne cieniowanie roli kapryśnej bohaterki nadało kreacji p. Czarnowskiej prawdziwie artystyczną wartość. — W tym samym tonie rezerwy utrzymywał się p. Orzechowski, grając bez przejaskrawienia czy to w kierunku farsy czy to sentymentu, stworzył postać miłą i naturalną. W zestrojonym zespole znaleźli się pp. Rygier, Brzeski, Kalinowski i Dębowicz; p. Mychnowska, ucharakteryzowana na damę dworu, ale z farsy przyczyniała się do podniesienia nastroju wesołości.

ARTUR ĆWIKOWSKI.

—:::—

Z ruchu robotniczego.

§ ZE ZWIĄZKU ZAW. PRAC. GASTRON.HOTELOWEGO. Onegdaj odbyły się wybory do władz związkowych. Wybrani zostali nast. towarzysze:

Hell Franciszek, przewodniczący, Indyk Gustaw zast. przew., Fleiszman Leon sekretarz, Wydział: Cohelik Józef, Dutka Stefan, Theeman Maurycy, Kurzweil Wilhelm, Lesiow Michał, Poźniak Grzegorz, Morgenstern Maks, Luks Leon, Samiński Kazimierz, Starzec Franciszek, Kronthal Jakób, Pfeffer Oskar, Bechtloff Jan, Giżycki Gustaw, Kraus Adolf Schaffer, Saul.

Komisja szkontrująca: Pikaus Jan, Angstreich Herman, Russek Jan, Held Paweł, Droński Stanisław.

Sąd polubowny: Dull Stefan, Reiter Wilhelm, Enders Filip, Halpern Adolf, Kühner Gustaw.

Del. do Korp. Gosp.-szynk.: Hell Franciszek, Theeman Maurycy.

Wyniki wyborów w spółdzielni są nast.

Do Zarządu: tow. Hell Franciszek, Indyk Gustaw, Lesion Michał, Dutka Stefan.

Do Rady Nadzorczej: tow. Breyvogel Henryk, Sugstreich Herman, Kurzweil Wilhelm, Diakon Wiktor, Pfeffer Oskar, Mildner Władysław, Enders Filip Goguś Józef, Theeman Maurycy, Muryn Stefan.

—:::—

Obrazki z kresów.

Co wyprawia anglezowana policja.

Oddział policji z komendantem posterunku w Stepaniu na czele, przeprowadził niedawno rewizję we wsi Kryczylsk, gm. Stepań — rzekomo w poszukiwaniu broni palnej.

W czasie rewizji znaleziono między innemi u Jana Korzuna łopatę saperską (kupioną w swoim czasie przez Korzuna), flaszkę polową i wystrzeloną łuskę naboju armatniego. Rzeczy te zatrzymała policję, zabrano mu również prywatne jego rzeczy, a mianowicie: koszulę zwierzchnią (rubacha) i spodnie koloru polowego, dwie zwykłe koszule i dwie pary kalesonów posiadanych przez Korzuna jeszcze z Korzuna aresztowano i zapowiedziano mu, że czasów jego służby w wojsku rosyjskiem. — Samego Korzuna aresztowano i zapowiedziano mu, że będzie odwieziony do więzienia do Równego.

Gdy Korzun był już aresztowany zbliżył się do niego miejscowy żyd imieniem Dawid, który zaproponował aresztowanemu, aby dał złota, to zostanie w domu. Na zgodę ze strony Korzuna Dawid porozumiał się z komendantem, poczem dopiero oznajmił Korzunowi, że musi dać 3 rubli w złocie carskiem. Korzun zapożyczył się u sąsiadów i żądane 30 rubli wręczył Dawidowi, poczem natychmiast został uwolniony.

W tych samych okolicznościach, za pośrednictwem tegoż żyda Dawida wykupili się od aresztowania mieszkańcy tejże wsi Marko Oreszko, który zapłacił 50 rubli w złotem — Stefan Stachniuk — 30 rubli w złocie i Antoni Łyłsy — 30 rubli w złocie. Wszystkim im zabrano nadto różne rzeczy będące ich prywatną własnością, jak spodnie, koszule zwierzchnie, koszule zwykłe, kalesony, łopatki itd. — Przy czynnościach tych policja strzelała we wsi — zatrzymane zaś osoby, u których znaleziono rzeczy pochodzenia dawnego wojska rosyjskiego, a które następnie wykupywały się złotem, — zakuwano w kajdany.

Podobnych wypadków można codzień niezliczone ilości zapisywać. Czyż wobec tego straszenm jest dziwienie się rosnącemu niezadowoleniu wzmagającemu się w tych stronach.

Co umie ta policja wiemy i my tutaj dobrze. Jakie zaś szkody przynosi to państwu zrozumieć można, gdy się rozważy, że naśladuje ją cała administracja. Miljony wydawane na korpus ochronny można więc wobec tej niepoprawiającej się w niczem gospodarki uważać za wyrzucone na marne.

Kradzieże na pocztach.

Pisząc o przyczynach rabunku pocztowego we Lwowie, wyraziliśmy zdanie, że wobec bałaganu pocztowego są one możliwe w całej Polsce o każdym czasie i pod wszelkimi postaciami. I oto nie po raz pierwszy znajdujemy potwierdzenie tego. Mianowicie wykryta została defraudacja pocztowa w kasie urzędu pocztowego we Włodzimierzu Wołyńskim, w dyrekcji rządzonej przez wymienianego już przez nas jegomościa, który za czasów austrjackich zabraniał urzędnikom Polakom mówić po polsku. Sprawcą jej jest urzędnik pocztowy Grigorej Gilecki, który sprzeniewierzył 36.000 zł w przekazach pieniężnych i listach wartościowych. Gilecki mając możność podnoszenia pieniędzy bez kontroli, fałszował podpisy odbiorców. Zniknął on bez śladu. Rozesłano za nim listy gończe.

Nic one nie pomogą. Należało raczej dać tej dyrekcji inną głowę, która nie byłaby obciążana spadkiem austrjackim i forytowała takich samych podwładnych. Taki sam, a może gorszy dyrektor, który po przełomie zrobił się ukraińskim dyrektorem poczt we Lwowie, gospodaruje w Wilnie. Z ukraińca stał się on endekiem i aby dać dowód endeckiego patrjotyzmu, prześladuje urzędników należących do PPS. Wniesiono z tego powodu interpelację do rządu. Za to o służbę nie dba. Tak samo jego, nie umiejący nawet jasno wyrazić myśli w mowie i piśmie pupil jego naczelnik urzędu pocztowego Wilno 1. Ta zabawa w politykę pomaga złodziejom. Nie wspominając o niesłychanie licznych kradzieżach, fałszowaniu przekazów i wogóle haniebnem wykonywaniu służby pocztowej w okręgu tej dyrekcji, nadmienić należy, że równocześnie wyszły w tym urzędzie na jaw olbrzymie okradania listów amerykańskich z dolarów.

Liczba świąt w rozmaitych państwach

Ciekawą rzeczą byłoby stwierdzić, jaka ilość świąt obowiązuje w rozmaitych państwach. Obliczenie to jest jednak dość trudne, gdyż niejednokrotnie zwyczaje ludności danego państwa nie idą społem z ustawami, zwłaszcza tam, gdzie mieszają się różne religie i wyznania.

Jedno z pism podaje cyfry, wykazujące dni świąteczne w bankowości i handlu, a zestawione przez wydawnictwo amerykańskie p. t.: „Bank and public holidays throughout the world", wydawane na podstawie dokładnych informacji przez „Guaranty Trust Company of New York".

Największą liczbą świąt mogą się „poszczycić" Indje angielskie (43 dni); są tam święta chrześcijańskie, muzułmańskie, i bramińskie, a więc znowu trudno ustalić z tego liczbę przeciętną dni świętowana przez ludność. Tuż zanaz idzie Jugosławia.

Poważną liczbą świąt może się poszczycić Grecja (34 dni) i Syrja (31 dni), ta ostatnia posiada święta różnowyznaniowe.

Z kolei idą: Mezopotamja (dni 28), Brazylja (dni 25 lub 26), Siam (25), Rumunja (24), Czechosłowacja (dni 24), ostatnio liczba ta została nieco zmniejszona, Panama, Peru i Urugwaj (po 23 dni), Persja (22 dni), Litwa (21), Costarica, Gwatemala i Wenezuela (po 20 dni).

Hiszpanja świętuje oficjalnie dni 19, nie licząc dni półświątecznych. Po 19 świąt mają także Chiny, (którym trudno się dziwić, gdyż nie znają zupełnie dnia odpoczynkowego co tydzień), Egipt, Węgry, Łotwa, wyspa Malta, Nikaragua, i Salwador. Dni 18 świętują Argentyna, Bułgarja, Indje holenderskie, Japonja i Ceylon.

Dni szesnaście świętuje Kanada, a po piętnaście: Abisynja, Boliwja, Guyana francuska, Filipiny, Quensland (Australja) i Rosja. Co do tej ostatniej, to liczba świąt w Rosji jest znacznie wyższa, gdyż nie zostały tu uwzględnione święta „miejscowe", wśród których jest wiele świąt kościoła prawosławnego.

Przytoczone powyżej kraje mają oficjalnie świąt więcej, niż Polska. Na równi z Polską po czternaście dni świętują: Chile, Kolumbja, Francja, Włochy, Szwajcarja.

Trzynaście świąt mają: Belgja, Kongo, San-domingo, Estonja, Indochiny, Haiti, Palestyna, Victoria (Australja). Po dwanaście dni świętują: Algier, Gujana angielska, Finlandja Honduras Liberja, Maroko, Monako, Nowa Walja Południowa (Australja), Szwecja i Trypolitanja.

Po jedenaście dni świątecznych jest w Islandji, Norwegji, Paragwaju, Tasmanji (Australja) i Turcji; co do tej ostatniej — można mieć poważne zastrzeżenia. Jedenaście również dni świętują przeciętnie Stany Zjednoczone (liczba świąt w Stanach poszczególnych bywa nieco większa lub mniejsza od jedenastu).

Po dziesięć dni mają: Danja, Niemcy, (przeciętnie, gdyż katolickie Niemcy świętują dni 12, podczas gdy protestanckie tylko 8), Jamajka.

Dziewięć świąt obowiązuje w kolonji Gibraltarze; ośm świąt mają: Guayna holenderska, Ekwador, Hedżas, (Arabja), Holandja, Portugalja i Anglja.

Najmniejszą liczbą świąt szczyci się Irlandja, która oficjalnie ma ich tylko siedm:

Tak wygląda wykaz świąt na kuli ziemskiej. Według tego wykazu, Polska ma dwa razy więcej świąt niż rekordowa pod tym względem Irlandja, natomiast trzy razy mniej od naibogaciej w święta wyposażonych Indji angielskich.

Wakacyjne Kursy Uniwersyteckie.

W czasie tegorocznych ferji w miesiącu lipcu i sierpniu odbędą się dwa kursa: V-ty W. K. U. na Pomorzu od 4-go do 31-go lipca, VIII-my W. K. U. w Zakopanem od 3-go do 28-go sierpnia.

Program kursów obejmie trzy działy: a) Pedagogiczny, b) krajoznawczy na tle środowiska, c) socjologiczny.

Podania z potwierdzeniem Zarządu Ogniska o przyjęcie na kurs wnosić należy do Zarządu W. K. U. w Krakowie, Rynek 29 — Zw. P. N. S. P. do dnia 15-go maja 1925. W prośbie o przyjęcie należy podać dokładny adres (pocztę podkreślić).

Pierwszeństwo w przyjęciu mają członkowie Związku P. N. S. P. szczególnie nauczyciele (ki) kwalifikowani.

Opłata za kurs wyniesie 70 zł. (wykłady i umieszczenie wspólne po 5—12 osób w jednej sali.) Połowę opłaty należy uiścić równocześnie z podaniem o przyjęcie, zaś resztę do dnia 10-go czerwca br. Stołówkę organizuje Zarząd. Koszta utrzymania pokrywają uczestnicy na miejscu. Wysokość kosztów utrzymania poda Zarząd po zbadaniu odnośnych stosunków w Wejherowie i Zakopanem.

Kraków, dn. 18 marca 1925.

O głodzie i witaminach.

Liczne badania stwierdziły, że złe skutki niedostatecznego odżywiania się należy przypisać nie tylko brakowi odpowiedniej ilości pożywienia, ale w większym jeszcze stopniu brakowi pewnych odżywczych materjałów (witaminów), które i dla dorosłych, a zwłaszcza dla dzieci są niezbędnie konieczne dla rozwoju i utrzymania w zdrowiu ciała. Dostarczone organizmowi w dostatecznej ilości mogą te środki odżywcze wyrównać poniekąd szczupłą ilość pożądaną; przeciwnie, braku ich nie zastąpi najobfitsze pożywienie, które nie ustrzeże przed angielską chorobą (rachitis), zmiękczeniem kości, wodną puchliną, zaburzeniami w krwi i nerwach; nie zapewni ciału odporności wobec chorób zaraźliwych.

Następujące potrawy obfitują w witaminy: niegotowane świeże mleko, masło, tłusty ser, śmietana, świeże mięso, wątroba, nerka, serce i mózg zwierzęcy, tłuste ryby, jaja, baranina, pszeniczne ciasto, jarzyny strączkowe, wszystkie rodzaje kapusty, szpinak (o ile nie są wygotowane i płyn nie jest odlewany); z owoców przedewszystkiem orzechy, jabłka, gruszki itd., cytryny.

Powyższe produkta służą u kobiety brzemiennej dla odżywiania zarodku, u matek karmiących przechodzą w mleko. W ich braku wątleje tak organizm matki jak i dziecka nawet przy obfitem pożywieniu.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE.

Wtorek o godz. 7.30 wiecz. „Królowa Saby".

Środa o godz. 7.30 wiecz. „Carmen" (drugi i ostatni występ Raiczewa).

Czwartek, piątek i sobota Teatr zamknięty.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO. ul. Gródecka 2b

Wtorek o godz. 7.30 wiecz. „Wielka Księżna i chłopiec hotelowy".

Środa o godz. 7.30 wiecz. „Spadkobierca" (50 proc. zniżki)

Czwartek, piątek i sobota Teatr zamknięty.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI. ul. Słoneczna

Wtorek o godz. 7.30 wiecz. „Clo-clo".

Środa o godz. 7.30 wiecz. „Clo-clo".

Czwartek, piątek i sobota Teatr zamknięty.

Za wiersz milim. 1 szpaltowy zwykłe za tekstem Zł. —·10. Nadesłane Zł. —·30, w tekście Zł. —·50.

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. —·60 Drobne ogł. za słowo Zł. —·05 Komunikaty Zł. —·40. zamiejscowe o 30% drożej.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. — Tel. 496.